



KnowMore.pl
warto wiedzieć więcej

Piotr Waydel

Globalne ocieplenie **Fakty i manipulacje**

Raport: **Globalne ocieplenie – fakty i manipulacje**

Autor: Piotr Waydel, [KnowMore.pl](https://knowmore.pl)

Spis treści:

Złoty interes na globalnym ociepleniu	3
Klimat na powierzchni ziemi vs. szwindel globalnego ocieplenia	7
Czynniki wpływające na klimat Ziemi. Czy grozi nam ocieplenie czy zlodowacenie?	10
Przykłady manipulacji związanych z globalnym ociepleniem	15
Jak racjonalnie przeciwdziałać niszczeniu zasobów i środowiska	20
Spisek globalnego ocieplenia	23

Złoty interes na globalnym ociepleniu

UE na czele z Niemcami i Francją, zamierzały doprowadzić na konferencji klimatycznej w Kopenhadze do podpisania traktatu o zwiększeniu redukcji gazów cieplarnianych z 20 do 30% do końca 2020 roku. Mimo fiasko rozmów, nadal zamierzają forsować takie „rozwiązania”. Dlaczego niektóre kraje tak mocno dążą do tego? A może nie kraje, tylko wpływowe lobby? Czy ma to rzeczywiste uzasadnienie w tym, co się dzieje z klimatem i czy jest poparte wiarygodnymi wynikami przeprowadzonych badań? Kto na tym straci, a kto zarobi i dlaczego? Czy elity świata chcą go ratować, czy tylko realizować własne cele?

Redukcja emisji CO₂ nawet o 20% do 2020 roku jest niezwykle kosztownym przedsięwzięciem, zwłaszcza dla takich krajów jak Polska – gdzie energetyka jest oparta na węglu, a opóźnienie w rozwoju gospodarczym w stosunku do bogatych krajów UE znaczne.

Tylko z tego powodu koszty energii mogą wzrosnąć w Polsce o 70%.

Niektóre źródła szacują, że koszty wprowadzenia w Polsce takich ograniczeń będą na poziomie 2% - 3% PKB w zależności od przyjętych zobowiązań. Koszt ograniczenia emisji CO₂ tylko o 1/3 do roku 2030 to już daleko [więcej](#) niż wszystkie tak zwane dotacje unijne, czyli wcześniejsze nasze składki, które mają szansę wrócić do Polski w większej lub mniejszej części w formie „dopłat” (jedno ze sztandarowych rozwiązań UE w dziedzinie gospodarki wolnorynkowej).

Sam koszt wprowadzenia takich zaleceń jest prawie pomijalny w porównaniu ze zmniejszeniem PKB. Według firmy Ernst & Young, tylko w 2030 roku nasz PKB byłby mniejszy z tego powodu o ponad 500 miliardów złotych.

Dodatkowym zagrożeniem jest propozycja wprowadzenia kar za przekroczenie emisji w dziesięciokrotnej wysokości oraz proponowany podatek w wysokości **2% PKB od krajów rozwiniętych** (w tym Polska, Ukraina, Białoruś) na rzecz ochrony klimatu w krajach biedniejszych (do których zaliczono np. Chiny, Indie, Brazylię).

Ocenia się, że w wyniku spalania ludzkość wyemitowała od roku 1750 do dziś około 350 miliardów ton dwutlenku węgla, z czego ponad połowa po 1975 roku. Około $\frac{3}{4}$ emisji to wynik spalania węgla i ropy, a niecałe 20% gazu. W różnych krajach ilość emitowanego z tego źródła CO₂ na jednego mieszkańca bardzo się różni. Przykładowo w Indiach wynosi to 1,2 tony na osobę, a w USA 20 ton. **Mimo tego autorzy projektu zmniejszenia redukcji CO₂, żądają od wszystkich jednakowego obniżenia procentowego.** Spowoduje to dalsze rozwarstwienie bogactwa i biedy na świecie. Podpisanie pakietu klimatycznego w proponowanej wersji doprowadzi do zdecydowanego zwiększenia dominacji najbardziej rozwiniętych krajów świata nad pozostałymi, a w efekcie do pełnego uzależnienia i zniewolenia całych narodów.

Taką propozycję można porównać do sytuacji, w której Hindus zjadał 1,2 kromki chleba, jako całe swoje codzienne wyżywienie, a Amerykanin 20. Ponieważ należy ograniczyć produkcję żywności, aby mniej wyjaławiać ziemię, należy od dziś pozwalać Hindusowi nawet na 0,84 kromki dziennie, a Amerykaninowi tylko na 14 kromek. Przy czym Hindus powinien się na to

zgodzić, a Amerykanin, jak pokazały dotychczasowe działania, niekoniecznie. Dla porównania Polak będzie mógł zjeść teraz niecałe 4 kromki i jeszcze obowiązkowo, razem z opuchniętymi z przejedzenia Białorusinami i Ukraińcami, sfinansować papu dla Chińczyków i Brazylijczyków. A jeśli przypadkiem z głodu zje dodatkową kromkę, to będzie musiał za to oddać dziesięć.

W czasie ostatnich dwudziestu lat Polska obniżyła emisję dwutlenku węgla o 32%, podczas gdy stare państwa UE zwiększyły w ciągu 15 lat o ponad 7%. [Pomimo tego i mimo, że produkujemy mniej CO₂ na głowę ludności, mamy mieć takie same ograniczenia na przyszłość.](#)

Co najdziwniejsze, działania lobby forsującego hipotezę tragicznego w skutkach, globalnego ocieplenia ziemi, powodowanego przez działalność ludzi, jest skierowane przede wszystkim przeciwko CO₂ powstającemu ze spalania paliw kopalnych, co odpowiada za około 37% emisji spowodowanej przez ludzi (stanowi to znikomą część gazów cieplarnianych).

Kary nie dotyczą tworzenia dwutlenku węgla powstającego przy spalaniu innych paliw.

Czym różni się jedno CO₂ od drugiego i skąd CO₂ powstałe w wyniku spalania biomasy wie o tym, że ma nie powodować ocieplenia? Kto rzeczywiście decyduje o pieniądzach które wpłyną (?) w wyniku opłat i nałożonych kar? Jak drobna część z nich będzie rzeczywiście zagospodarowana dla dobra ludzkości i Ziemi, a ile zostanie zmarnowane, przepraszam → wydane na badania i koszty utrzymania światowej rangi naukowców i urzędników? [Dla uzasadnienia](#) tego stwierdzenia podam, że naukowcy wspierający swoimi „badaniami” i „udowadniający” hipotezę o globalnym ociepleniu (w tym IPCC - Międzynarodowy Zespół do spraw Zmian Klimatu), z których tylko 60 miało początkowo doktorat, dostali w ostatnim dziesięcioleciu około 50 miliardów dolarów dotacji.

Naukowcy ci mają bardzo poważny powód do forsowania pomysłu z globalnym ociepleniem. Mają dostawać na dalsze „badania” [6% zysków](#) z handlu emisjami. Tylko w roku 2012 handel ten przekroczył 1 bilion \$. Z czego 3 miliardy pójdzie na działalność „naukową” zwolenników globalnego ocieplenia. Sceptycy dostaną prawie sto razy mniej. Zupełnie nie opłaca się być sceptykiem. Niezależnie od stanu faktycznego, rzeczywistych wyników „badań” i tego co będzie się działo. Jeszcze bardziej opłacalny będzie sam handel emisjami i przydzielanie uprawnień oraz środków. Jest więc o co walczyć. Oczywiście nie mam tu na myśli walki o ochronę środowiska.

Zwolennicy teorii globalnego ocieplenia, powodowanego emisją przez ludzi CO₂, zarzucają swoim przeciwnikom, że są finansowani przez firmy związane ze spalaniem paliw kopalnych. Jest to oczywiście prawda, która jednak nie zmienia z tego powodu wielu niepodważalnych faktów i nie uprawomocnia oszukiwania i manipulacji. Zarzuty te nigdzie również nie uwzględniają ogromnej dysproporcji w finansowaniu, ponieważ na „udowodnienie” postępującego ocieplenia z powodu emisji CO₂ idą nieograniczone środki od podatników z większości krajów świata.

Sprawa walki ze zmieniającym się klimatem zaczęła się w latach siedemdziesiątych, gdy wszczęto alarm o grożącym ochłodzeniu. Wówczas Bert Bolin, naukowiec ze Szwecji, postawił hipotezę, że zwiększenie emisji CO₂ może uchronić przed zlodowaceniem. Gdy temperatury

wzrosły, a media zajęły się wyolbrzymianiem innych „problemów”, Margaret Tacher wykorzystała wspomnianą teorię do zamknięcia kopalni węgla „dla dobra środowiska naturalnego”, sprawnie eliminując dzięki temu siłę związków zawodowych. Udało jej się to dzięki silnemu finansowaniu „badań” udowadniających znaczny wpływ emitowanego przez ludzi dwutlenku na „postępujące globalne ocieplenie”. Ponieważ udało się nadzwyczaj sprawnie dzięki „wynikom tych badań” osiągnąć założone cele, a przy okazji poparcie znacznej części zmanipulowanego społeczeństwa, postanowiono to „narzędzie” wykorzystać w skali całego świata.

Pierwszym sukcesem lobby cieplarnianego było podpisanie przez wiele państw protokołu z Kioto, w którym sygnatariusze zobowiązali się do redukcji o 5,2% emisji gazów cieplarnianych (a właściwie tylko CO₂). Jak dowodzi sposób realizowania tych postanowień, bardzo często jest to ewidentny przekręt. Powstały na przykład całe [fabryki](#), których jedynym zadaniem jest produkcja i spalanie sztucznego gazu HFC-23, co pozwala na uzyskiwanie ogromnych ilości praw do emisji, mimo że w żaden sposób nie zmniejsza to emisji CO₂ i powstają dioksyny oraz inne szkodliwe substancje.

Przy okazji, w związku z wymuszonymi inwestycjami i opłatami wzrasta cena energii, co może spowodować przejście do absolutnie niekorzystnych sposobów ogrzewania (spalanie węgla, starych opon, itd.).

W mediach głównego nurtu [nie](#) jest też pokazywane, że nawet racjonalne, a nie oszukańcze wprowadzanie ograniczeń może, według niezależnych badań, obniżyć temperaturę w r. 2100 tylko o 0.02°C.

Nie są również przedstawiane **fantastyczne wyniki związane z postępującą realizacją zobowiązań protokołu z Kioto** i stopień zmniejszenia emisji CO₂ w skali całego świata. Efekty są wspaniałe. Co prawda nie udało się osiągnąć zmniejszenia emisji, ale za to wzrosła ona tylko w latach 1990 do 2004 o 38%. Jest to oczywiście wina złych trucicieli czyli Chin, gdzie wzrost wyniósł 150%, Indii – 103%, USA – 20%, bo w 15 krajach starej Unii wzrosła tylko o 7% (w Hiszpanii o 50%). W tym samym czasie w Polsce spadła o 18% kosztem utraty znacznej części przemysłu i zubożenia społeczeństwa (import bezrobocia na niespotykaną skalę). Jak to o nas świadczy? Czy zawsze musimy być inteligentni alternatywnie? Teraz musimy dalej ograniczać, ale za to ze znacznie niższego poziomu.

Państwa takie jak Chiny czy Indie, które nie podpisały protokołu z Kioto, zanotowały ogromny rozwój gospodarczy, a kraje które go podpisały stają się coraz bardziej niekonkurencyjne. Największy na świecie (do niedawna) producent CO₂, czyli USA, oczywiście również nie podpisał, mimo że dysponuje technologiami i narzędziami umożliwiającymi opłacalne wyprzedzenie reszty świata w tym zakresie.

Stany Zjednoczone podpisały razem z pozostałymi największymi emitentami dwutlenku węgla, takimi jak Kanada, Japonia, Australia, Korea Południowa i wcześniej wymienionymi, porozumienie o racjonalnym wykorzystywaniu energii i tworzeniu technologii przyjaznych dla środowiska. Jest to zdecydowanie bardziej rozsądna droga do ochrony środowiska, niż ograniczanie i podrażnianie własnej produkcji oraz oddawanie ogromnych funduszy i decyzji urzędnikom, którym wszystko można zarzucić poza tym, że potrafią „zagospodarować”, w sobie wiadomym celu, dowolne środki. Zwłaszcza, że przyczyną ograniczeń i kolosalnych wydatków są zmanipulowane wyniki „badań”.

Nie wszyscy naukowcy dają się przekupić, omamić, zastraszyć czy zmanipulować. Grupa ponad trzydziestu tysięcy naukowców [pozwala](#) dwa lata temu Alę Gore do sądu za kłamstwa i manipulacje w sprawie globalnego ocieplenia, co spowodowało ogromne straty dla światowej gospodarki.

Absolutnie nie chcę zanegować konieczności zastąpienia aktualnej niszczycielskiej i bezmyślnej działalności konsumpcyjnej człowieka działaniami racjonalnymi ekologicznie, energetycznie i ekonomicznie, a tylko pokazuję skalę manipulacji i socjotechniczne sztuczki, które sprawiają, że ogłupiane społeczeństwa spierają się o różne mniej lub bardziej oczywiste sprawy i nie zauważają, jak zwykle, prawdziwych celów i przyszłych skutków celowo wywoływanych histerii medialnych.

Przypuszczam, że prawie nikt nawet nie zadał sobie trudu sprawdzić, kto i w jaki sposób będzie zarządzał bilionowymi wpływami z handlu „niczym”, oraz karami, podatkami i dodatkowymi składkami związanymi z emisją CO₂ i prawami do nich.

Klimat na przestrzeni wieków vs. szwindel globalnego ocieplenia

W czasie życia jednego pokolenia klimat zmienia się niewiele. Stąd większości społeczeństwa można wmawiać różne „globalne ocieplenia”, czy tak jak w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku „groźbę zlodowacenia”. Warto w związku z tym poznać jak wyglądała sytuacja na przestrzeni dziejów ludzkości.

W latach 5000 do 4000 przed naszą erą było tak zwane **Ocieplenie Holocenne**. Temperatura była wówczas nawet o około 7°C wyższa niż współcześnie i zamiast światowej katastrofy – suszy w pasie równikowym i „straszego” podniesienia poziomu oceanów, panowały fantastyczne warunki do życia. Zamiast braku opadów i totalnego wysychania była zielona, bujnie zarośnięta Sahara.

Nawet w ostatnim tysiącleciu mieliśmy bardzo znaczne zmiany klimatyczne.

Od dziewiątego do połowy czternastego wieku bardzo rozwinęło się osadnictwo na Grenlandii i Islandii, dzięki znacznemu ociepleniu. Temperatury były wtedy sporo wyższe od aktualnych. Okres ten nazwano **Średniowiecznym Optimum Klimatycznym**.

Na przełomie 13 i 14 wieku znacznie spadła liczba plam na Słońcu (**minimum Volfa** 1280 - 1340), co spowodowało stopniowe obniżenie temperatury i Grenlandia przestała być Zielonym Łądem.

Późniejsze niewielkie ocieplenie zakończyło się w drugiej połowie 15 wieku kolejnym spadkiem plam na Słońcu (**minimum Spörera** 1460-1550) i oziębieniem.

Po następnej podwyżce temperatur nastąpił okres tak zwanego małego zlodowacenia. Była bardzo mała ilość plam na Słońcu, a nawet ich zanik w wielu latach (**minimum Maundera** 1645 - 1715). Z przekazów historycznych wiemy że przez Bałtyk można było przejść pieszo, a nawet stawiano na Bałtyku karczmy dla podróżnych.

W następnym stuleciu gwałtownie zwiększyła się ilość plam na Słońcu i nastąpiło intensywne ocieplenie. Był to **Złoty Wiek**. Czas dobrobytu, dłuższej wegetacji roślin i wysokich plonów.

Przełom wieków i prawie cały XIX wiek to kolejne minimum plam na Słońcu i ochłodzenie klimatu, które przyczyniło się znacznie do klęski Napoleona w Rosji. Okres ten został nazwany **minimum Daltona**.

Mniej więcej od 1880 roku do trzeciego kwartału wieku XX wzrastała ilość plam na Słońcu i było kolejne ocieplenie. Według źródeł pisanych i danych na podstawie bezpośrednich wskazań, a nie dzisiejszych niektórych pomiarów pośrednich, które kwestionują ich prawdziwość, do dziś nie osiągnęliśmy jeszcze takiego poziomu temperatur, jakie wówczas wystąpiły.

Później znowu nastąpiło obniżenie temperatur i w latach 70 ubiegłego stulecia naukowcy przewidywali groźne dla ludzkości skutki ówczesnego oziębienia.

„Newsweek” z 28.04.1975 r. donosił : „Klimat na Ziemi rozpoczął dramatyczną zmianę. Ochłodzenie powoduje skrócenie cyklu wegetacyjnego i obniżenie produkcji żywności. Naukowcy twierdzą, że incydenty pogodowe świadczą o fundamentalnych zmianach klimatu.”

W ostatnich dwóch dekadach ubiegłego wieku znowu trochę się ociepliło. Zmniejszyło się pustynnienie gleb, przybyło opadów, a w niektórych państwach Afryki masa roślinna wzrosła o ponad 50%. W okresie tym na całej planecie ilość biomasy wzrosła o 6%, a w północnej części Ameryki Południowej o ponad 40%. Są to typowe tragiczne skutki ocieplenia.

Dlaczego media o tym nie piszą?

Ostatnie dziewięć lat to tylko lekkie wahania temperatur i silne ochłodzenie 2007/2008.

Już z tych podstawowych informacji wynika pewnik, że klimat ciągle się zmienia i wpływ ma na to wiele różnych czynników, z których najważniejszym jest Słońce.

Niektórzy astronomowie nawet przewidują, że najbliższy cykl słoneczny może być wstępem do dłuższej, poważnie obniżonej aktywności Słońca, na wzór minimum Maundera, co może spowodować za kilkadziesiąt lat obniżenie średniej temperatury nawet o 2°C.

Jak można w związku z tym twierdzić, że: **z 90% prawdopodobieństwem stwierdzać wpływ człowieka na globalne ocieplenie** (z raportu IPCC - Międzynarodowy Zespół do spraw Zmian Klimatu), jeżeli naukowcy nawet nie potrafią się zdecydować czy grozi nam ocieplenie czy ochłodzenie.

Jak w związku z „nieuchronnym globalnym ociepleniem” traktować informacje NCDC (National Climatic Data Center), że **„w styczniu 2008 r. powierzchnia pokrywy śnieżnej na Półkuli Północnej była największa od 42 lat i przekraczała średnią z lat 1967-2008 o 64 proc., a na terenie Eurazji niemal o 100 proc.”**

Co z innymi podobnymi informacjami z 2007/2008 płynącymi z całego świata?

„Chiny przeżyły najmroźniejszą zimę od 100 lat.”

„W Bagdadzie śnieg pojawił się po raz pierwszy w historii. „

„W Buenos Aires śnieg pojawił się pierwszy raz od 89 lat.”

„W Chile zimno w 2007 r. było największe od pół wieku.”

„Rekordy chłodu zanotowano na Nowej Zelandii.”

„W Szwecji Wielkanoc 2008 była najmroźniejsza od 100 lat.”

Czy w związku z tymi informacjami grozi nam ocieplenie czy ochłodzenie?

Czy człowiek ma rzeczywiście jakikolwiek wpływ na zmiany klimatu, a jeżeli tak, to co powinien robić, aby działać we właściwym kierunku?

Jeśli prawdą jest to, co twierdzą astronomowie, że czeka nas okres małej aktywności Słońca, to może warto się zastanowić, jak się przygotować na znaczne ochłodzenie?

A może warto pomyśleć systemowo o rozwiązaniach i technologiach przydatnych zarówno

przy ochłodzeniu, jak i ociepleniu, a przy okazji sprzyjających naprawie środowiska naturalnego?

Jak połączyć rzeczywiste i racjonalne dbanie o środowisko z rozwojem gospodarczym?

Te pytania mają bardzo proste odpowiedzi jeśli podejść do nich rozsądnie i interdyscyplinarnie.

Ale do tego trzeba jeszcze samodzielnie myśleć, umieć odróżniać prawdę od manipulacji i zwykłych oszustw oraz kierować się rozsądkiem i logiką, a nie tylko emocjami.

Czynniki wpływające na klimat Ziemi. Czy grozi nam ocieplenie czy zlodowacenie?

Na klimat panujący na Ziemi wpływa w różnym stopniu wiele czynników. Niewątpliwie najważniejsza jest rola Słońca, bez którego nie było by komu zastanawiać się nad klimatem. Dostosowując się jednak do wniosków wynikających z raportu IPCC zacznę od najważniejszego według nich.

Atmosfera

Kula ziemską jest otoczona atmosferą, w skład której wchodzi azot, tlen, argon, które stanowią 99% oraz para wodna, dwutlenek węgla, podtlenek azotu, metan, śladowe ilości gazów szlachetnych takich jak hel, neon, krypton, ksenon oraz związki chemiczne (np. siarki) i aerozole atmosferyczne.

Część z nich to tzw. gazy cieplarniane, których obecność powoduje zatrzymywanie ciepła wypromieniowywanego przez Ziemię. Szacuje się, że dzięki nim temperatura jest wyższa o około 33°C. Do gazów tych należą para wodna, dwutlenek węgla, ozon, metan, podtlenek azotu oraz wytworzone przez człowieka chlorowcopochodne węglowodorów: freony i halony. Różnią się one tym od azotu, tlenu czy argonu, że pochłaniają promieniowanie elektromagnetyczne w zakresie promieniowania cieplnego Ziemi (maksimum wypada w okolicy 10 mikrometrów)

Najważniejsza dla efektu cieplarnianego jest para wodna. Dwutlenek węgla jest na drugim miejscu, a na trzecim miejscu metan, który ma ponad dwudziestokrotnie wyższy od CO₂ potencjał cieplarniany. Jeszcze większą zdolność zatrzymywania ciepła ma podtlenek azotu (ok 300 razy większy od CO₂), który jest między innymi w naturalny sposób uwalniany przez oceany i lasy tropikalne. Najbardziej niebezpieczne są halony i freony, które mają potencjał cieplarniany nawet dwadzieścia tysięcy razy wyższy i są bardzo trwałe (nawet tysiące lat).

W związku z różną zawartością w atmosferze gazów mających wpływ na zatrzymywanie ciepła ich udział w efekcie cieplarnianym jest różny. Szacuje się, że para wodna odpowiada nawet za 95% tego efektu, dwutlenek węgla za 3,62%, podtlenek azotu za 0,95%, metan za 0,36%, a freony, halony i inne za 0,07%. Emisja tych wszystkich gazów przez człowieka jest na poziomie 0,29%, co odpowiada za zmianę temperatury ziemi na poziomie 0,095°C. Wpływ emitowanego przez człowieka CO₂ jest na poziomie 0,117%, co odpowiada za zmianę temperatury 0,038°C, a w tym ze spalania paliw kopalnych (około 37% po odjęciu emisji z rolnictwa, itd.) otrzymujemy zmianę globalnej temperatury w okolicach 0.014°C.

O ile rzeczywiście CO₂ ma taki wpływ.

Przytoczę tu trzy natychmiast nasuwające się przyczyny wątpliwości:

Powiązanie wybuchów największych wulkanów z wykresem temperatury nie daje żadnych podstaw do znalezienia takiej zależności. Przykładowo słynny wybuch Krakatau, który wyemitował jednorazowo więcej CO₂ niż sumaryczna emisja cywilizacji przemysłowej na przestrzeni dziejów, nie spowodował „globalnego ocieplenia”.

Około 550 milionów lat temu poziom dwutlenku węgla był ponad 20 razy większy, a temperatura była dużo niższa niż obecnie i lądy w znacznej części były pokryte lodowcami.

CO₂ ma ciężar właściwy 1,98 podczas gdy powietrze 1,29. Jest znacznie cięższy i w związku z tym jego rozkład w atmosferze jest bardzo zmienny w zależności od miejsca i wysokości. Największe stężenie osiąga przy powierzchni ziemi. Dla przykładu jego stężenie na poziomie gleby osiąga w lasach 0,06, podczas gdy w tym samym miejscu na poziomie koron drzew będzie już dwa razy mniejszy. Oczywiście o ile wiatry nie zakłócają wyników pomiarów. Jaki będzie więc jego rzeczywisty udział w wysoko umiejscowionych gazach szklarniowych zawracających ciepło do ziemi?

Dla przypomnienia ciężar właściwy tlenu=1,43, azotu=1,25, metanu=0,72, wodoru=0,09.

Oceany

Oceany są ogromnym zbiornikiem, o olbrzymiej pojemności cieplnej. Objętość wód w nich zgromadzonych to około 515 milionów kilometrów sześciennych. Około 50% z tego to wody głębinowe i okołobiegunowe, o temperaturze poniżej 3°C. Ciepłejsze, lżejsze wody powierzchniowe, mające bezpośredni, bieżący wpływ na stabilizację klimatu (temperatura, wilgotność, wiatry i huragany, ilość emitowanych gazów, itd.) od głębokich, ciężkich i zimnych oddziela warstwa tzw. termokliny (woda o temperaturze 8°C do 10°C), która zapobiega mieszaniu.

Dzięki temu, że wody te nie mieszają się, oraz dzięki schładzaniu wody w okolicach okołobiegunowych i ich opadaniu jako cięższych, występują prądy morskie, które schładzają okolice równikowe i dogrzewają okolice bliższe biegunom. Przykładem jest ciepły prąd Golfstrom, który umożliwia życie w północnej Europie.

Oceany mają stężenie dwutlenku węgla około 50 razy większe niż powietrze. Są ogromnym jego zbiornikiem. CO₂ ma wyższą rozpuszczalność w wodzie chłodniejszej, w związku z czym, w czasie zmian klimatycznych, w czasie których wzrasta temperatura na ziemi, uwalnia się jego coraz więcej w miarę powolnego ogrzewania wód oceanicznych. Jest to proces wtórny do podniesienia się średnich temperatur.

Wulkany

Erupcje wulkanów są stałym zjawiskiem w dziejach Ziemi. Największe z nich zmieniały klimat i warunki życia na wiele lat. To co znamy z naszych czasów, to tylko mizerne namiastki supererupcji.

Największymi były te, które stworzyły trapy syberyjskie i prawdopodobnie razem z współczesnym im impaktem asteroidy Chicxulub i kilku mniejszych przyczyniły się 500 milionów lat temu do wyginięcia dinozaurów. Szacuje się, że sumaryczne wylewy lawy znacznie wtedy przekroczyły 1,5 miliona km³.

Dla porównania największa znana bezpośrednio ludzkości erupcja to 150 do 180 km³ wyrzuconych materiałów przy wybuchu w maju 1815 roku wulkanu Tambora w Indonezji. Wrzut pyłów do atmosfery był tak duży, że na kilka lat od o 2°C do 4°C obniżyła się temperatura w Europie. W następnym roku po erupcji przez całe lato utrzymywały się

chłodne opady, przez co został on nazwany rokiem bez lata. A wybuch ten był o cztery rzędy słabszy od wspomnianego wcześniej.

Najbardziej znanym dzisiaj superwulkanem jest Yellowstone. Pod jego powierzchnią znajduje się ogromna komora magmowa, o objętości około 2.500 km³, zawierająca roztopioną skałę, nasyconą gazami o ciśnieniu wielu tysięcy atmosfer. Jest zasilana bezpośrednio z jądra ziemi. Ostatnia jego wielka erupcja miała miejsce 640.000 lat temu, w czasie której zostało wyrzucone ponad 1000 km³ materiałów.

Porównam to z jednym z największych znanych ludzkości wybuchem wulkanu Krakatau w 1883 roku. Wyrzucił on „tylko” 18 km³ materiału i utworzył chmurę pyłów, które powodowały zaćmienia Słońca na całym świecie jeszcze przez rok. Spowodował falę tsunami o wysokości prawie 40 metrów, która zabiła 36 tysięcy ludzi. Przypomnę również, że tylko ta erupcja wprowadziła więcej CO₂ do atmosfery niż cała działalność przemysłowa człowieka i mimo tego nie nastąpiło zabójcze „globalne ocieplenie”, a poziom CO₂ szybko wrócił do normy.

A superwulkan Yellowstone od 2004 roku wykazuje niebezpieczną aktywność, wypiętrzając centrum kaldery z nienotowaną do tej pory szybkością, przy zapadających się obrzeżach. Nawet znacznie mniejszy jego wybuch niż 2,1 mln, 1,3 mln czy 640 tys. lat temu, spowoduje zniszczenie Stanów Zjednoczonych i wulkaniczną zimę na całym świecie z powodu emisji do atmosfery ogromnych ilości tlenków siarki, tworzących później wokół Ziemi parasol aerozoli odbijających światło słoneczne. O innych bardzo przykrych skutkach nie wspomnę, jako że tematem wiodącym tego tekstu jest „globalne ocieplenie”.

Superwulkan Yellowstone jest tylko jednym z wielu mu podobnych, rozrzuconych po całym świecie i wybuchających z właściwą dla nich częstotliwością. Jeden z nich, Toba na Sumatrze, około 75 tysięcy lat temu prawdopodobnie ograniczył ludzką populację do kilku tysięcy. Warto wspomnieć tu o takich superwulkanach jak Taupo Lake na Nowej Zelandii, który wybucha co około 65 tysięcy lat, czy japońskie na Kiusiu.

Znacznie słabszy od jakiegokolwiek superwulkanu, zwykły wulkan Thera około 3.500 lat temu przyczynił się do zagłady cywilizacji minojskiej.

Czy, kiedy i który z superwulkanów wybuchnie? Z jaką siłą?

Nie wiadomo. Ale jeśli się to zdarzy, to ludzkość stanie przed bardzo poważnym problemem.

Dodatkowym zagrożeniem są coraz większe naprężenia między niektórymi płytami tektonicznymi, oraz wchodzenie okresowe (cykl 11.000 lat) Ziemi do obszaru o zwiększonej gęstości asteroid, meteoroidów i innych resztek kosmicznych. Każde z takich zdarzeń może przyczynić się do obudzenia któregoś z superwulkanów.

Trzęsienia ziemi.

Duże podwodne trzęsienia ziemi, mogą spowodować znaczne ruchy wód głębinowych, tsunami i wypłynięcie zimnych wód na miejsce cieplejszych powierzchniowych. Udowadniają to zjawisko silne deszcze padające po trzęsieniach dna morskiego w rejonie jego wystąpienia, czego przyczyną jest nagłe schłodzenie powietrza od powierzchni oceanu. Przy znacznej skali takiego zjawiska może wystąpić znaczne oziębienie otoczenia. Dodatkowo zmiana temperatury powietrza nad takimi masami wód powoduje zmianę rozkładu ciśnień i zwiększenie napływu polarnego powietrza.

Wielkie trzęsienie ziemi na Alasce, w roku 1899 spowodowało ochłodzenie klimatu i wzmożone opady śniegu. Wy tłumaczenia tego faktu należy szukać w wymieszaniu cieplejszych powierzchniowych i zimniejszych głębinowych wód przyległego oceanu, co spowodowało czasowe, miejscowe obniżenie temperatur.

Można wykazać korelację między wielokrotnymi silnymi wstrząsami podwodnymi w procesie silniejszego kształtowania płyt tektonicznych z okresami zlodowaceń.

Grożące od dawna bardzo silne trzęsienia ziemi na styku płyt tektonicznych na zachodzie Stanów Zjednoczonych, mogą w związku z tym w każdej chwili, oprócz kolosalnych lokalnych zniszczeń, zakłócić równowagę termiczną oceanu i doprowadzić do znacznego ochłodzenia klimatu ziemskiego.

Warto wiedzieć, że wystarczy aby średnia temperatura spadła tylko o 1°C, abyśmy doświadczyli powrotu lodowców w Europie.

Te mało znane zależności bardzo ciekawie i mądrze przedstawił w swojej pracy „Człowiek i klimat” geolog Bogdan Góralski.

Impakty i pyły kosmiczne

Impakt asteroidy Chicxulub pół miliarda lat temu spowodował tak poważne zmiany klimatyczne i środowiskowe, że wyginęła większość organizmów żywych. Na przestrzeni dziejów Ziemia była wiele razy bombardowana różnymi przybyszami z kosmosu. Te największe pozostawiły swoje ślady w postaci kraterów, osadzonych warstw materiału wybitego w czasie uderzenia, gwałtownych zmian klimatycznych, ilości i różnorodności organizmów żywych, które przetrwały zmiany, jak również ślady w postaci składu powietrza uwieczonych w „wiecznym” lodzie w pęcherzyków.

Badania tych ostatnich sugerują okresowość „bombardowań” Ziemi i zbliżanie się do kolejnego nasilenia impaktów.

Uderzenie w powierzchnię Ziemi nawet niewielkiej asteroidy wyrzuca do atmosfery znaczne ilości materii oraz może naruszyć wątpliwą równowagę, doprowadzając do silnego trzęsienia ziemi czy erupcji superwulkanu, w zależności od siły i miejsca uderzenia. Uderzenie w ocean może dodatkowo zaburzyć warstwę termokliny, powodując wymieszanie ciepłych wód powierzchniowych z zimnymi, głębinowymi. W każdym z tych przypadków następuje większe lub mniejsze ochłodzenie.

Nawet przejście w pobliżu Ziemi dużego obiektu może spowodować bardzo poważne szkody i zmiany, w związku z oddziaływaniem grawitacyjnym i elektromagnetycznym. W zależności od odległości i wielkości, może spowodować znaczne pływy oceanu, a nawet poruszenie płyt tektonicznych oraz naruszenie pola magnetycznego Ziemi.

Bardzo ciekawie i niestandardowo przedstawił problem impaktów Tomasz Urbaś na swoim blogu urbas.blog.onet.pl.

Istnieje również możliwość wejścia układu Słonecznego w chmurę pyłu kosmicznego. Takie

chmury, większe i mniejsze, są w wielu miejscach przestrzeni kosmicznej. Ewentualne zaistnienie takiego przypadku spowoduje docieranie do powierzchni Ziemi mniej energii słonecznej, co doprowadzi do ochłodzenia.

Słońce, Księżyc i promieniowanie kosmiczne

Wpływ Słońca na klimat Ziemi jest bezsporny. Ilość energii przez nie dostarczanej ($5,5 \cdot 10^{24}$ J) jest ponad dziesięć tysięcy razy większa od ilości energii produkowanej przez człowieka. Jest to na szczęście prawie niezmienna ilość, gdyż inaczej życie na Ziemi mogło by szybko przestać istnieć.

Jednak były w przeszłości i będą w przyszłości „chwilowe” zakłócenia w jej dostawie. Takie zakłócenia mogą spowodować na przykład wspomniane wcześniej chmury pyłu kosmicznego, będące na drodze układu słonecznego, czy największe erupcje wulkanów, powodujące powstanie długotrwałych chmur pyłów w atmosferze, zmniejszających dopływ energii słonecznej.

Promieniowanie kosmiczne docierające do atmosfery ziemskiej, jonizuje atomy powietrza, które stają się wspaniałymi jądrami kondensacji dla skraplania pary wodnej. Im więcej skroplonej pary wodnej w atmosferze, tym więcej chmur zatrzymujących promieniowanie ciepłe.

Ilość docierającego do ziemi promieniowania kosmicznego zależy od pola magnetycznego Słońca i Ziemi.

Im więcej zakłóceń magnetycznych na Słońcu, czyli więcej plam słonecznych, tym więcej promieniowania kosmicznego dociera do Ziemi. Porównanie ilości tych plam ze średnią odnotowywaną temperaturą w czasie nawet ostatniego tysiąclecia wskazuje na silną liniową zależność.

Niewątpliwie również Księżyc ma swój wpływ na klimat. Poruszając wraz ze Słońcem, dzięki siłom grawitacyjnym, masy wód oceanicznych, powoduje zjawisko pływów morskich, które przyspieszają mieszanie wód powierzchniowych i wraz z wiatrami powodują upweling.

Przykłady manipulacji związanych z globalnym ociepleniem

Ostatnio w mediach głównego nurtu pojawiły się informacje że „[Ekolodzy nas oszukują](#)”. Związane jest to z wyciekami 61 MB [korespondencji](#) Hadley Climatic Research Unit, najważniejszej instytucji współpracującej z IPCC (Międzynarodowy Zespół do spraw Zmian Klimatu). Prawdziwość tej korespondencji i informacji potwierdził jej szef, profesor Phil Jones, który równocześnie podał się do dymisji. Samo zaś jej wydostanie się do publicznej wiadomości zostało zrobione, jak podają już niektóre media, nie przez hakerów, ale dzięki pracownikom przerażonym skalą oszustw i zagrażającymi światu w ich wyniku konsekwencjami.

Z treści [maili](#) wynika, że piszący je naukowcy tak [dobierali](#) dane, aby udowodnić wpływ działalności człowieka na globalne ocieplenie poprzez emisję CO₂. Te właśnie dane z CRU są jedną z podstaw wniosku IPCC, że za ocieplenie klimatu przede wszystkim odpowiada działalność człowieka.

Nawet w informacji, że „[Ekolodzy nas oszukują](#)” zawarta jest manipulacja. Skandal związany z podawaniem „wybiórczej prawdy”, w celu udowodnienia wpływu emisji CO₂ przez ludzkość na ocieplenie klimatu, jest tym sposobem przypisywany ekologom, a nie faktycznym autorom.

Powołany specjalnie do walki z globalnym ociepleniem IPCC (Międzynarodowy Zespół do spraw Zmian Klimatu) [ogłosił](#) jako jeden z głównych wniosków swojej bardzo drogiej działalności, że występujące „**ocieplenie jest spowodowane działalnością człowieka z prawdopodobieństwem 90%**” oraz że główną tego przyczyną jest wyemitowany przez ludzkość dwutlenek węgla.

Zupełnie zapomniano przy okazji podać do publicznej wiadomości, że klimat złośliwie od dziesięciu lat nie uwzględnia decyzji szanownego gremium i temperatura wcale nie wzrasta, mimo że ilość wyemitowanego dwutlenku węgla zwiększała się o ponad 300 milionów ton rocznie.

Zastanawiające jest również, czemu wśród tak wielu informacji, tak mało jest prezentowania temperatur graficznie i prawie zupełnie nie jest podawana [korelacja](#) aktywności Słońca z temperaturą na ziemi.

W czwartym raporcie IPCC czytamy że w związku z globalnym ociepleniem: „**W 2080 roku bez wody pozostanie od 1,1 do 3,2 miliarda ludzi. W tym samym czasie ponad 600 milionów ludzi będzie cierpiało głód.**”

W przypadku tego wniosku jest to bardzo prawdopodobne (o ile tyle ludzi będzie jeszcze żyło), ale z zupełnie innego powodu niż globalne ocieplenie. Po pierwsze dlatego, że nieprawdopodobnie szybko traczone są zasoby zdanej do picia wody. Po drugie dlatego, że zatrutowana, wyjaławiana z pierwiastków śladowych i mikroelementów gleba oraz nieodpowiedzialne eksperymenty z roślinami modyfikowanymi genetycznie prowadzą do wyniszczenia podstawy naszego pożywienia.

Na podstawie nietrafionych symulacji komputerowych stwierdzono (z raportu IPCC), że

„Średni wzrost temperatury w XXI wieku wyniesie 2-4°C, a może sięgnąć nawet 6,4°C”.

Symulacje te pokazują, że nadmierna emisja CO₂ przez ludzi podniesie przede wszystkim temperaturę powietrza w okolicach biegunów. [Zgodnie](#) z raportem IPCC z 1990 roku nawet o 12°C.

[Rzeczywiste](#) pomiary temperatury pokazują, że w latach 1930 do 1990 spadła ona w Arktyce o ponad 2°C, a na Antarktydzie w okresie 1961 – 1999 od 2 do 4°C, w zależności od stacji pomiarowej.

Jak można pominąć wpływ Słońca?

Jak można pominąć wpływ promieniowania kosmicznego, którego strumień jest [regulowany](#) aktywnością Słońca?

Dlaczego nie uwzględnia się zmian temperatury w całym cyklu precesji Ziemi?

Jak można wyrokować, w raportach tak brzemiennych w skutki dla świata, że:

„Aby nie dopuścić do przekroczenia wzrostu średniej temperatury na Ziemi o 2,0-2,4 stopnia, należy najwyżej do 2050 roku ograniczyć roczną emisję dwutlenku węgla do atmosfery o 50-85%.” (z raportu IPCC)

Jak ma się do tego [wniosku](#): „najnowsze zestawienie 90 tys. bezpośrednich pomiarów stężenia dwutlenku węgla w atmosferze, prowadzonych i publikowanych w czasopismach naukowych od 1812 r. w Europie, Ameryce i Azji,” które „pokazuje, że wbrew temu, co przez ostatnie 20 lat mówili glaciolodzy (na podstawie pomiarów pośrednich), jego obecny poziom (0,038 proc.) nie jest wyższy niż w pierwszej połowie XX i w XIX w. W 1943 r. sięgał on 0,047 proc., w 1820 r. ? 0,044 proc. a w 1858 r. 0,042 proc.”

Oczywiście IPCC całą winą za „globalne ocieplenie” obarcza emisję dwutlenku węgla, zapominając nie tylko o wpływie Słońca i promieniowania kosmicznego, ale nawet o rabunkowym trzebieniu ziemskich lasów, które nie tylko zamieniają CO₂ na O₂ i kumulują węgiel w biomasie niezbędnej dla życia, ale również stabilizują klimat (proces endotermiczny), jak również o emisji innych szkodliwych substancji, zanieczyszczeń i trucizn.

Jako koronny dowód wpływu dwutlenku węgla podaje się korelację jego stężenia w atmosferze ziemskiej ze wzrostem temperatury. Zapomina się jednak dodać, że wzrost temperatury występuje jako pierwszy. Oznacza to, że **zwiększenie ilości CO₂ jest wynikiem, a nie przyczyną ocieplenia.** Jest to związane z tym, że dwutlenek węgla słabiej rozpuszcza się w wodzie w wyższej temperaturze, w związku z czym jej wzrost powoduje uwalnianie CO₂ z największego jego zbiornika – z oceanów. Dla porównania: [ocenia się](#) że rocznie oceany produkują około 106 miliardów ton CO₂, lądy i wulkany - 69, a przemysł i rolnictwo – 7,6.

Warto również zwrócić uwagę na to, że w każdym z kolejnych raportów IPCC skutki globalnego ocieplenia są przedstawiane jako coraz groźniejsze dla ludzkości.

Bardzo ciekawym „dowodem” na globalne ocieplenie jest przykład Antarktydy. Po stronie zachodniej lodowe platformy pękają (nawet poza sezonem?) i topnieją (?) tworząc gigantyczne góry lodowe, mimo że temperatura na Antarktydzie w ostatnich dziesięcioleciach spadła od 2 do 4°C (różne stacje pomiarowe). Natomiast po wschodniej, gdzie lądolód pokrywa góry, przybywa go w szybkim tempie. **To jest prawdziwy „cud globalnego ocieplenia”.**

Licencja: Możesz bezpłatnie przesyłać i publikować ten raport bez zmiany jego zawartości. **16**

Nie wspomnę tu oczywiście o pojawiających się tu i ówdzie niesprawdzonych plotkach, że zmniejszanie zachodniej części lądolodu Antarktydy, jak również podobno niewielkie czasami wykazywane tam punktowo ocieplenie, jest efektem wykorzystania najnowszych osiągnięć techniki militarnej (przecież to niemożliwe!!! kto i po co by to robił???) na przykład do spektakularnego i oczywiście jak najbardziej samoistnego odrywania się ogromnych gór lodowych. Jest to oczywiście niemożliwe po stronie zachodniej. To znaczy możliwe są różne działania, ale góry przykryte lodem nie zechcą same (przy dzisiejszej technice) oderwać się od reszty lądu, nawet w szczytnym celu wsparcia też IPCC.

Sposób badań prowadzonych przez IPCC i wyciągane wnioski sprawiły, że bardzo wielu naukowców opuściło tę organizację, a wielu jak stwierdził amerykański naukowiec James Peden próbuje wycofać się „[tak aby nie zrujnować swoich naukowych karier](#)”.

Jeden z członków IPCC dr Kiminori Itoh z Japonii stwierdził: „[Obawy związane z globalnym ociepleniem są największym skandalem w historii \(...\) Kiedy ludzie dowiedzą się jaka jest prawda, poczują się oszukani przez naukę i naukowców](#)”.

Raport organizacji NIPCC, zdecydowanie opozycyjnej w stosunku do IPCC, liczący 231 stron podpisało 650 światowej sławy naukowców, podczas gdy ostatni raport IPCC odważyło się podpisać tylko 52 naukowców i to pomimo tak ogromnych dotacji.

W raporcie Światowej Organizacji Meteorologicznej stwierdzono że 2007 rok był najzimniejszym w całej dekadzie oraz że kolejne lata mogą być coraz zimniejsze. Dr David Gee, który jest przewodniczącym Międzynarodowego Kongresu Geologicznego pyta w tym raporcie „[Ile lat ziemia musi się oziębiać, zanim zrozumiemy, że planeta się nie ogrzewa](#)”.

Przypuszczalnie dlatego coraz częściej ludzie związani z IPCC oraz ich zlecniodawcy używają określenia „zmiany klimatu”, zamiast „globalne ocieplenie”.

Szkoda tylko, że politycy jeszcze nic nie zauważyli. Mam nadzieję, że nie obudzą się dopiero na lodowcu.

Sporo ciekawych informacji związanych z fałszowaniem danych w innych miejscach można znaleźć na tej stronie [stronie](#).

Bardzo ciekawą analizę sytuacji, która doprowadziła do zwołania grudniowej konferencji klimatycznej można przeczytać na [stronie](#). Jest tam również bardzo dużo linków do materiałów źródłowych.

Lord Christopher Monckton w swoim słynnym [wykładzie](#), przedstawiającym oszustwa związane z globalnym ociepleniem, obalił wiele propagowanych kłamstw na tyle skutecznie, że nawet sam Al Gore, któremu członkowie Akademii chcą [odebrać](#) Oscara, z góry zwątpił w możliwość dojścia do porozumienia w Kopenhadze. Prawdopodobnie dlatego [odwołał](#) swój wykład w Kopenhadze.

IPCC powołuje się w swoich raportach również na wyniki badań Manna i jego ekipy, które [podważyła](#) „[niezależna komisja złożona z ekspertów w dziedzinie statystyki, doktorów amerykańskich uczelni: Edwarda J. Wegmana z George Mason, Davida W. Scotta z Rice University i Yasmina H. Saida z The Johns Hopkins University](#)”. [Wykazała](#) ona, że „[badania te zawierają niedopuszczalne błędy metodologiczne, a Mann i jego zespół uchylali się przed](#)

weryfikacją badań przez komisję zasłaniając się "tajemnicą zawodową".

W związku z tym podawane przez nich, a kwestionowane przez innych dane, jakoby 1998 rok i cała ostatnia dekada XX wieku były najcieplejsze od tysiąca lat, mają (delikatnie pisząc) pomyłony kierunek wektora prawdy. Zaprzecza temu sama rzeczywista historia zmian temperatury w ostatnim tysiącleciu, zupełnie nie uwzględniająca najistotniejszych motywów kierujących „ekspertami”. Możliwe, że eksperci przyjęli niewłaściwą drogę dowodową. Może łatwiej byłoby im wykazać, że woda zamarzała dawniej w wyższych temperaturach.

W naukowym blogu klimatologów www.climateaudit.org jest przedstawiona analiza raportów NASA na temat anomalii pogodowych, na których opierało się IPCC. Dziwnym zrzędzeniem losu temperatury z lat 1930 – 1970 zmieniały się z raportu na raport (z 1997 i 2007) i to tak, aby potwierdzić postępujące ocieplenie. Jest to chyba jeden z najlepszych dowodów na istnienie ewolucji.

Wyniki pomiarów innych instytucji zbierających dane klimatyczne i meteorologiczne dostarczyły w tym czasie raczej potwierdzenia na postępujące [ochłodzenie](#).

Również sposób zbierania danych o średnich temperaturach w USA został [podważony](#). Okazało się, że 70% przebadanych stacji dokonujących tych pomiarów miało czujniki umieszczone „w niewłaściwych miejscach, np. na budynkach obok wylotów kominowych, na parkingach wśród samochodów i innych „grzejników””. Nigdzie w dokumentach IPCC nie jest również uwzględniony fakt, że wiele od dawna istniejących stacji pomiarowych, znalazło się wraz z punktami pomiaru temperatury na terenie miast, w związku z ich powiększaniem się. Jak łatwo sprawdzić w pomiarze bezpośrednim i na zdjęciach termowizyjnych, temperatury w takich miejscach mogą być nawet o kilka stopni wyższe.

Ponieważ brakuje argumentów przemawiających za udowodnieniem globalnego ocieplenia, powodowanego przez dwutlenek węgla powstały w wyniku spalania paliw kopalnych, a nawet sam fakt globalnego ocieplenia jest wyłącznie hipotezą, zwolennicy tej teorii uciekają się nie tylko do manipulacji danymi, ale również do szerzej znanych od czasów II Wojny Światowej socjotechnicznych sztuczek.

„Ludzie zaprzeczający zmianom klimatu stanowią obecnie odpowiednik Towarzystwa Płaskiej Ziemi. Ludzkość znalazła się w wyścigu o życie z globalnym ocieplaniem się klimatu” - [słowa](#) Malcolma Wicks, ministra ds. energetyki Wielkiej Brytanii

„Jest źle, będzie jeszcze gorzej, a winien temu jest człowiek. Każdy, kto ma inne zdanie i ośmiela się to kwestionować, jest przekupiony albo kompletnie niemoralny” - [słowa](#) Gro Harlem Brundtland, byłej premier Norwegii, a obecnie reprezentantki ds. zmiany klimatu sekretarza generalnego NZ.

Pierwsze zdanie ministra Wicksa i cały drugi cytat mogą być, w zależności od kontekstu, oczywiście obiektywnie prawdziwe. Klimat przecież zawsze był i będzie zmienny. A ludzie tak zanieczyszczają swoje środowisko, że mała jest szansa, aby w najbliższym czasie poprawiło się w tym względzie. Jednak przytaczanie tych opinii w kontekście wpływu CO₂ produkowanego przez ludzi na globalne ocieplenie jest wyjątkowym nadużyciem.

„Globalne ocieplenie to dziś najbrutalniejszy „gwałt” zadawany przez człowieka przyrodzie. Gorszy niż zanieczyszczenie środowiska czy wycinanie lasów” - Jak można było [przeczytać](#) w "Nature". Tą opinię nawet nie ma jak komentować. To już nie jest nawet manipulacja czy naciąganie faktów, ale skrajne oszczędzanie prawdy w każdym zdaniu.

Klimatolog Stephen Schneider z Uniwersytetu Stanford w 1989 r. [radził](#) : "Aby pobudzić wyobraźnię publiczności, musimy składać uproszczone dramatyczne oświadczenia i nie wspominać o żadnych naszych wątpliwościach. Każdy z nas musi znaleźć właściwą równowagę między skutecznością działania a uczciwością".

Doszło nawet do tego, że zwolennicy „globalnego ocieplenia” zaproponowali żeby pozbawiać uprawnień tych naukowców, którzy fakt ten ośmielają się podważać.

A zmanipulowane, otumanione i ogłupiane społeczeństwa posuwają się w związku z walką ze „straszliwą katastrofą, wynikającą z postępującego błyskawicznie globalnego ocieplenia”, do takich absurdów jak montowanie owcom australijskim mierników metanu przy ogonie.

Wszechobecna propaganda nie wspomina, że w odróżnieniu na przykład do odpadów popieranej przez nią energetyki jądrowej, dwutlenek węgla jest gazem naturalnym, pożytecznym i koniecznym do życia oraz nie zanieczyszcza środowiska. Jest w sposób naturalny pobierany z atmosfery przez rośliny, stanowiąc praktycznie 100% ich zaopatrzenia w węgiel. Dla fauny i flory niewielkie podwyższenie stężenia CO₂ jest korzystne. Zdecydowanie niekorzystne jest natomiast uwalnianie do atmosfery wielu innych gazów, trucizn i dioksyn, za których emisję w dużej mierze odpowiada również spalanie zanieczyszczonego węgla.

Poprzez manipulacje, zastraszanie i odwoływanie się do wyższych uczuć, próbuje się wprowadzić nowe kontrole rynku i ogromny haracz, nawet w minimalnym stopniu nie uzasadniony racjonalnym celem.

Ponad 4.000 najśłynniejszych naukowców z całego świata, wśród których było 72 noblistów, podpisało w 1992 roku Apel Heideberski, w którym zwracano uwagę na rzetelne podawanie udokumentowanych faktów. Jego rozpowszechnianie było blokowane przez „ekologów”.

W 1998 roku jeszcze więcej naukowców (ponad 17.000) podpisało Petycję Oregońską, w której stwierdzili brak dowodów na wpływ gazów emitowanych przez ludzkość na zmiany klimatu.

Jak racjonalnie przeciwdziałać niszczeniu zasobów i środowiska

Wpływ człowieka na klimat jest mniejszy niż jest to przedstawiane przez zwolenników globalnego ocieplenia.

Bezsporny jest natomiast wpływ człowieka na zakłócenia równowagi naturalnej, degradację środowiska i niszczenie zasobów naturalnych.

Powstają w związku z tym pytania co nam grozi?

Jakich zmian należy najbardziej się obawiać?

Jak w sposób racjonalny ekonomicznie, ekologicznie i energetycznie do tego się przygotować?

Co przede wszystkim należy robić i w jaki sposób?

Zacznę od spraw najbardziej oczywistych.

Z punktu widzenia sozologii (nauka o ochronie środowiska) oczywiście w pierwszym rzędzie należy zaprzestać intensywnych wylesień i tam, gdzie jest to możliwe dokonać nowych nasadzeń, oraz zaprzestać w najkrótszym możliwym czasie wprowadzania do środowiska trucizn, oraz innych substancji zagrażających życiu fauny i flory. Naturalny i absolutnie niezbędny do życia dwutlenek węgla do nich nie należy.

Należy wprowadzać rozwiązania i technologie, które nie niszczą nawet pośrednio wody pitnej, nie zanieczyszczają gleby i powietrza oraz nie marnują niepotrzebnie zasobów.

Istnieją przecież racjonalne ekonomicznie i ekologicznie rozwiązania zapewniające tanią i całkowicie czystą energię, prawdziwą żywność, a nie „identyczną” z naturalną, zdrową wodę i czyste powietrze.

Problem w tym, że dają one ogromne korzyści społeczeństwom oraz uwalniają od zależności i od dyktatu poszczególnych lobby. Najtańsze i najprostsze rozwiązania są przecież nieopłacalne dla producentów.

Z racji ogromnej ilości tych przykładów ograniczę się do kilku, związanych w związku z tematem artykułu z energią, poza jednym przypadkiem uzupełniającym, a stanowiącym typowy przykład bezsensownego marnotrawstwa energii i pieniędzy, w dodatku kosztem zdrowia.

Skala mikro:

W ściekach toaletowych największy problem stanowi zanieczyszczenie azotem z moczu. Oczyszczenie z niego tworzy większość kosztów. A przecież jest to jeden z najlepszych i najłatwiej przyswajalnych nawozów. Zamiast go wykorzystać, wielkim nakładem sił i środków niszczymy go. Drugi z produktów, który powstaje w toalecie, też po odpowiednim potraktowaniu jest wspaniałym nawozem. Jest co prawda skażony biologicznie, ale z tym najłatwiej sobie można poradzić. Nie wolno tylko doprowadzić do wymieszania tych dwóch produktów, bo rozpoczyna się wówczas proces gnilny, tracone są cenne składniki i zwiększone jest wydzielanie nieprzyjemnych zapachów. Wspaniale rozwiązali ten problem Szwedzi tworząc toalety separujące, za co zdobyli światowe nagrody i certyfikaty. Mocz jest w nich odprowadzany do specjalnego zbiornika, z którego po rozcieńczeniu jest używany do podlewania. Kał jest wysuszany podciśnieniowo, co eliminuje wszelkie zapachy. Toalety opróżnia się raz na 3-6 miesięcy. Produkt trafia na kompost, gdzie po około 6 miesiącach

zamienia się na wspaniały nawóz. Toalety praktycznie nie potrzebują wody do działania.

W przypadku stawiania domu, jeśli uwzględnimy te i uzupełniające rozwiązania, nie jest potrzebne odprowadzanie ścieków, ani szambo czy oczyszczalnia biologiczna. Z przeprowadzonej kalkulacji wychodzi mi prawie trzykrotna oszczędność na etapie inwestycji, a wielokrotna w eksploatacji. Dodatkowym, może jeszcze ważniejszym efektem takiego podejścia, jest sprawa zdrowia.

Wykorzystujemy to, co ziemia nam daje – żywność, drewno, biomasę, itd. Zamiast zwrócić po wykorzystaniu, spalamy marnując cenne składniki, a produkując dioksyny. W zamian dostarczamy ziemi kilka sztucznych związków chemicznych, które mają służyć do nowej produkcji oraz wiele trucizn. Zapominamy o dodatkach śladowych i mikroelementach. Wyjaławiamy z nich glebę tak mocno, że w niektórych miejscach nie istnieją, w związku z czym brakuje ich w pożywieniu. Skutkuje to pogorszeniem stanu zdrowia i rozwojem dawniej nie znanych chorób.

W Polsce ponad 97% energii powstaje ze spalania węgla.
Prawie 56% całej zużywanej energii idzie na ogrzewanie.

Energia Słońca docierająca do powierzchni Ziemi jest ogólnie dostępna i darmowa. Oferowane są w związku z tym kolektory płaskie czy próżniowe do jej pozyskiwania. Ich opłacalność jest jednak, delikatnie mówiąc, problematyczna, jako że wykorzystanie pozyskanego dzięki nim ciepła jest niewielkie, a koszt instalacji i związany z tym koszt pieniądza, jest zwykle znacznie wyższy od oszczędności. Media nie pokazują jednak rozwiązań, które są dużo tańsze, ponieważ nie przynosi to im korzyści bezpośrednich z reklam producentów, a nawet mogło by spowodować odejście zleceniodawców.

Takim prostym i bardzo tanim rozwiązaniem jest odpowiednio zaprojektowany dach, gdzie cała jego południowa strona jest pokryta odpowiednią substancją zwiększającą absorpcję ciepła. Zwykła tania rurka PET, odporna na zmiany ciśnienia i temperatury, może zbierać to ciepło i dostarczać na bieżące potrzeby i do magazynu ciepła, dzięki krążącemu w niej medium. Koszt takiego rozwiązania, w przeliczeniu na 1m², jest o dwa rzędy mniejszy od kolektorów, a sprawność niższa zaledwie 14%-17%. Jeśli zrobić to w skali całego osiedla, to magazynując ciepło w postaci „pola sond” można uzyskać stałą czasową, pozwalającą na przeniesienie ciepła z lata na zimę, nawet ze znaczną nadwyżką.

Przy braku tanich i sprawnych zbiorników energii elektrycznej, produkcja nieliniowo pozyskiwanej energii z farm wiatrowych jest tylko poważnym kłopotem dla konwencjonalnej energetyki, która w związku z wysoką stałą czasową elektrowni nie może przecież przedstawiać się tak, jak wiatr zawieje. Zmuszane do odbioru sieci przesyłowe wolą nawet zapłacić za energię, pod warunkiem że nie będą musiały jej odebrać. Czysta paranoja, dająca fakty medialne władzom „dbającym o ekologię”, pieniądze dla wybranych i kolosalne koszty dla oszukanego społeczeństwa i środowiska.

Dopóki nie będzie tanich, długowiecznych i wysoko sprawnych magazynów energii elektrycznej jest to wyjątkowo nieopłacalne i szkodliwe.

Zdecydowanie taniej jest zamienić energię wiatru na ciepło. Sprawność jego pozyskania, dzięki pompom hydrosonicznym (kawitacyjnym) jest bliska 100%, a koszt magazynowania

ciepła jest zdecydowanie niższy niż innych energii. Jest to rozwiązanie korzystne zwłaszcza w zimie, ponieważ wówczas wieją silniejsze wiatry niż w lecie, a zapotrzebowanie na ciepło jest dużo wyższe.

Nie wspominałem tu o bardzo ważnej sprawie związanej z oszczędzaniem energii, na przykład cieplnej. Przy interdyscyplinarnym i racjonalnym podejściu do tego zagadnienia można uzyskiwać korzyści ekonomiczne nawet na etapie inwestycji. Przykładowo, wybudowanie domu pasywnego, pozytywnego, zeroenergetycznego czy plus energetycznego może być w niektórych technologiach, przy racjonalnym, interdyscyplinarnym podejściu, nawet 5% do 7% tańsze od domu o minimalnych parametrach cieplnych dopuszczalnych przez unię.

Skala makro:

Jak dowodzi tego historia, należy obawiać się globalnego ochłodzenia, jako że realnych przyczyn mogących je spowodować jest sporo, a nie ocieplenia, które gdy następowało, tak jak w czasach Ocieplenia Holoceni, Średniowiecznego Optimum Klimatycznego (zielona Grenlandia), czy Złotego Wieku za Sasów, stwarzało optymalne warunki do życia.

Nawet pojedynczy wybuch superwulkanu, zagrażające wielkie trzęsienie ziemi na styku płyt w zachodniej Ameryce, czy większy impakt, mogą doprowadzić do większej lub mniejszej ery lodowcowej.

Należy w związku z tym zastanowić się przede wszystkim nad technologiami pozwalającymi istnieć w takich warunkach.

Podstawową sprawą jest i będzie energia.

Jej wystarczająca ilość pozwala na przetrwanie prawie w każdych warunkach – nawet jeśli dostęp ciepła i światła słonecznego będzie znacznie ograniczony.

Powinna być absolutnie czysta i niewyczerpywalna z punktu widzenia potrzeb ludzkości.

Czy jest to możliwe?

Takim tanim i nieprzebranym źródłem energii jest wysokotemperaturowa energia cieplna (300°C do 350°C) z głębokich pokładów formacji skalnych (7 do 10 tysięcy metrów), cały czas uzupełniana z reakcji termojądrowej zachodzącej w jądrze planety. Jej suche pozyskiwanie, na bazie patentów i technologii profesora Bohdana Żakiewicza, za pomocą wgłębnych wymienników ciepła typu harvestors, nie niszczy niskotemperaturowych pokładów wód geotermalnych.

Tej w pełni odnawialnej energii jest w Polsce tysiące razy więcej niż zużywamy. Koszt uruchomienia zakładu pozyskującego i przetwarzającego tą energię jest porównywalny do kosztu farm wiatrowych w przeliczeniu na jednostkę mocy i przynajmniej 3-4 razy tańszy od elektrowni jądrowych. Różni się jednak tym, że nie jest zależny od warunków zewnętrznych i może cały czas pracować z maksymalną mocą, a nie jak w przypadku energetyki wiatrowej na poziomie kilkunastu procent w skali rocznej. Natomiast **koszt bieżącej produkcji energii w technologii profesora Żakiewicza, bez uwzględniania kosztu pieniądza przeznaczanego na inwestycję, jest na poziomie niecałych 2 groszy za 1 kWh, czym bije na głowę wszelkie inne metody.**

Narusza to jednak interesy lobby energetyki węglowej, jądrowej i wiatrowej.

Spisek globalnego ocieplenia

Wdrożenie traktatu o zwiększeniu redukcji gazów cieplarnianych, skoncentrowanego wyłącznie na jednym, problematycznym wpływie człowieka na zmianę klimatu, odbiera kapitał i zaangażowanie potencjału intelektualnego od rozwiązywania prawdziwych, najpoważniejszych problemów jakie stoją przed ludzkością.

W świetle ostatnio ujawnionych faktów i informacji, trudno nie zgodzić się z jakże wymowną, chociaż wyrwaną z kontekstu niezgodnie z intencjami, [wypowiedzią](#) współpracownika IPCC, wyróżnionego przez tą organizację dyplomem uznającym jego istotny wkład w uzyskanie przez nich Pokojowej Nagrody Nobla w 2007 r. [o profesorze Jaworowskim](#), który przeciwstawia się wnioskowi płynącemu z oficjalnych raportów na temat globalnego ocieplenia: „Profesor Jaworowski niezwykle sprawnie obnaża przed Czytelnikami jednego z najbardziej opiniotwórczych tygodników w Polsce międzynarodowy spis zawiązany pod koniec lat 80-tych XX w. przez liczącą ponad 10.000 osób grupę nieuczciwych pseudonaukowców w celu wyłudzenia środków na pseudonaukowe badania oraz doprowadzenia do realizacji niezwykle kosztownego programu ograniczenia konsumpcji energii z paliw kopalnych.”

O takim spisku mówił publicznie współtwórca traktatu z Kioto, asystent specjalny Sekretarza Generalnego ONZ Kofi Anana, Marice Strong.

Otwierając konferencję „Szczyt Świata” w Rio de Janeiro w r. 1992 [powiedział](#):

„What if a small group of world leaders were to conclude that the principal risk to the Earth comes from the actions of rich countries? And if the world is to survive, those rich countries would have to sign an agreement reducing their impact on the environment. Will they do it? The group's conclusion is "no." The rich countries won't do it. They won't change. So, in order to save the planet, the group decides: Isn't the only hope for the planet that the industrialized civilizations collapse? Isn't it our responsibility to bring that about? This group of world leaders form a secret society to bring about an economic collapse.”

Jak z tego wynika, sprawa walki z emisją CO₂ służy przede wszystkim celom politycznym i biznesowym. Potwierdzają to [słowa](#) zastępcy sekretarza stanu USA Richarda Benedick:

„Traktat o globalnym ogrzewaniu musi być wdrożony, nawet jeśli nie ma dowodów na poparcie (podwyższonego) efektu cieplarnianego”.

To nie troska o klimat, czy o środowisko napędza histerię związaną z hipotetycznym globalnym ociepleniem, ale ogromne pieniądze możliwe do wyrwania totalnie ogłupianym i manipulowanym społeczeństwom oraz wynikające z tego pełne ich uzależnienie. Jednym z dodatkowych pośrednich dowodów jest tworzenie mechanizmów siłowych egzekucji postanowień tego traktatu i innych narzucanych rozwiązań.

Podobnie było ze spowodowaniem ogólnoświatowej paniki przeciwko ptasiej grypie, w czasie której zmarło niewiele ponad sto osób, a wybito setki milionów ptaków. Można było dzięki temu sprzedać miliony szczepionek, wesprzeć własnych hodowców ptactwa (odszkodowania po najwyższych cenach w czasie małego zbytu) i wyeliminować ogłupioną konkurencję. Oczywiście na koszt podatników.

Tak samo jak szczepienia wprowadzane przeciwko „świńskiej” grypie. Ogłoszono szósty stopień pandemii, mimo że ilość zachorowań i śmiertelność są znacznie niższe od zwykłej grypy. Liczono na to, że zindoktrynowane i spanikowane społeczeństwa zapłacą wiele miliardów za niesprawdzone szczepionki, za które nikt nie chce wziąć odpowiedzialności. Już w wielu krajach wychodzą na jaw informacje z tym związane i pojawiają się opinie że jest to [przekręt stulecia](#).

Tak samo jak „kryzys subprime”, który podobno był zupełnym zaskoczeniem. W 1997 roku amerykański prezydent „zalecił” bankom udzielanie do 30% kredytów hipotecznych ludziom bezrobotnym, imigrantom i innym osobom w trudnej sytuacji materialnej → [Community Reinvestment Act](#). Rzekomo aby im pomóc. Uruchomienie ogromnych kredytów na ten cel złagodziło skutki pękającej właśnie bańki technologicznej i napędziło koniunkturę w nieruchomościach. Banki które nie chciały dawać pożyczek były oskarżane o dyskryminację. Niespłacalne kredyty zostały „zapakowane” w produkty subprime, które dostały najwyższe możliwe referencje → rating AAA od najbardziej wiarygodnych instytucji tym się zajmujących. Pozwoliło to na sprzedaż tych „produktów” na całym świecie. Kupującymi były między innymi banki, różne fundusze europejskie. Jest to ogromne, wielobilionowe oszustwo [agencji ratingowych](#) i sprzedawców tych produktów, którymi najczęściej były banki. Jedni i drudzy do tej pory mienili się być instytucjami najwyższego zaufania publicznego.

Można odnieść wrażenie, że zostało to celowo przygotowane, ponieważ trudno sobie wyobrazić aż tak alternatywną inteligencję u rządzących, aby zupełnie nie rozumieli swoich poczynań i wynikających z nich skutków.

Czy również teraz damy się ogłupić, tym razem propagandzie o „globalnym ociepleniu” i pozwolimy, żeby znów zostały ograbione zmanipulowane narody?

Czy mamy jeszcze taką możliwość jak Australia, która w dniu podania się do dymisji szefa CRU wycofała się z handlu emisjami? Czy od 1 XII 2009, czyli od wejścia w życie traktatu lizbońskiego, Polska w ogóle ma jeszcze cokolwiek do powiedzenia we własnych sprawach?

Manipulacje i idące za tym działania dotyczą nawet najdrobniejszych spraw. Świetnym przykładem jest tu zwykła żarówka, która jest nakazowo wycofywana z racji jej „nieekologiczności”. Zamiast niej są wprowadzane „energooszczędne” i „znacznie bardziej opłacalne” świetlówki, które są dużo droższe, dają bardzo niezdrowe światło i zawierają materiały bardzo szkodliwe (np. rtęć).

Większość ludzi zauważa niszczenie środowiska i zdaje sobie sprawę z wynikających z tego zagrożeń. Ich wiedza jest jednak celowo ograniczona przez zindoktrynowany system szkolnictwa, niszczący indywidualność, kreatywność i równający wszystko w dół do jednakowego poziomu, a którego zadaniem jest produkcja wąsko wyspecjalizowanych, ogłupianych przez papkę medialną trybików do napędzania gospodarki. „Dzięki” temu są oni bardzo łatwym celem do wszelkiej przemyślanej manipulacji, opierającej się na półprawdach, wybiórczym przedstawianiu faktów i silnym emocjonalnym oddziaływaniom na podstawy wynikające z piramidy Masłowa → straszenie śmiercią i utratą zabezpieczenia podstawowych potrzeb.

Przez stulecia wojny dyscyplinowały narody, wymuszały postęp oraz pozwalały wybranym zarabiać kosztem innych i zdobywać władzę nad nimi. W dzisiejszych czasach, gdy broń

totalna uniemożliwia (???) prowadzenie wojen globalnych, potrzebne są inne rozwiązania. Stąd wzięta się potrzeba stworzenia fikcyjnego wroga, na którego wybrano „globalne ocieplenie”. Pozwala to na prowadzenie bezwzględnej wojny informacyjnej i ekonomicznej w imię szczytnych celów za przyzwoleniem całych otumanionych narodów. Są to znacznie bardziej skuteczne i opłacalne (dla kogo?) metody dyscyplinowania społeczeństw i stymulowania rozwoju (jakiego? czyjego?).

Znaczna część ludzi jest skłonna do wyrzeczeń w imię ratowania środowiska. Tyle że ich efekty idą w niewłaściwym kierunku, a wyrzeczenia są oparte na nieprawdziwych informacjach.

Opracowane na podstawie:

informacji i raportu IPCC <http://www.ipcc.ch/>

informacji i raportu NIPCC <http://www.nipccreport.org/>

artykułów profesora Zbigniewa Jaworowskiego

materiałów przygotowanych do podpisania w Kopenhadze: <http://unfccc.int/2860.php>

<http://www.friendsofscience.org/>

<http://www.longrangeweather.com/>

[http://www.wikileaks.com/...ls%2C 1996-2009](http://www.wikileaks.com/...ls%2C%201996-2009)

<http://www.eastangliaemails.com/index.php>

<http://wattsupwiththat.com/2009/11/25/uh-oh-raw-data-in-new-zealand-tells-a-different-story-than-the-official-one/#more-13215>

www.climateaudit.org

oraz informacji z setek artykułów z internetu i prasy

Autor zezwala na kopiowanie tego tekstu przez właścicieli stron i rozpowszechnianie pod warunkiem zachowania formy i treści.

KnowMore.pl
warto wiedzieć więcej